Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.	CENY OGŁOSZEŃ
27. LIPCA 1922.		
NR. 167. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3346) Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655.	

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1050	Marek 1.600	Marek 900

Ceny ogłoszeń	
Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Komendant a nie Naczelnik.

W Sejmie zgłoszono dziś wniosek o wyrażenie votum nieufności Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu. Niema chyba myślącego politycznie Polaka, któryby nie zdawał sobie sprawy z powagi takiego wniosku, ale też po trzechletniem doświadczeniu z Piłsudskim a zwłaszcza po siedmiotygodniowem przesileniu obecnem niema także jednego niezawisłego i naprawdę o los państwa a nie partyi lub osoby zatroskanego obywatela, któryby nie musiał w swem sumieniu przyznać, że wniosek trzech klubów umiarkowanych jest najzupełniej usprawiedliwiony. Naczelnik Państwa utracił zaufanie narodu. Nacz. Państwa podeptał prawo, zlekceważył wolę większości sejmowej, złamał swoje ślubowanie na Konstytucyę z 1919 r. Wniosek o wyrażenie nieufności jest zatem konieczną obroną wolności i honoru narodowego. Byłoby źle z nami, gdybyśmy się nie bronili przed zamachem na konstytucyę i to przed zamachem tak bezwstydnym i szkodliwym, jaki widzimy w zachowaniu się Piłsudskiego wobec gabinetu Korfantego.

Bezprawie jest jasnem dla każdego. W dniu 14 lipca b. r. również Piłsudski uważał niepodpisanie nominacyi ministrów Korfantego za czyn niekonstytucyjny i by uniknąć kolizyi z prawem, zapowiedział swe ustąpienie. Widziano w tej zapowiedzi gest męski i republikański. W niektórych kołach nawet t. zw. prawicowych wywołał on pewne wrażenie... Ale rychło, bo już 19 lipca przekonała się cała Polska, że to, co wzięto za obywatelski ukłon przed prawem, było ordynarnym **b l u f f e m**, próbą nacisku, strachem na centrowe wróble i niczem więcej. Piłsudski 14 lipca przyrzekł uszanować prawo i ustąpić, a 19 lipca przyrzeczenie to... złamał. Napróżno kładł mu w uszy Korfanty, napróżno kraj cały potężną falę manifestacyi i wieców wołał:

„Podpisz lub ustąp!“

Piłsudski okazał się głuchym na głos prawa i na wołania narodu. Wolał narazić się na słuszny zarzut, że nie dotrzymał słowa i naruszył prawo, niż utracić wygodny urząd. Nie było to postępowanie napewno ani męskie ani republikańskie. Piłsudski utracił w kołach narodowych zaufanie, wkrótce zaś zobaczymy, czy autor niespełnionej obietnicy z 14 lipca zachował jeszcze swój prestige u lewicy, której się obecnie oddał na usługi.

Jakże dalekimi jesteśmy od 20 lutego 1919, kiedy to **j e d n o g ł o ś n i e** Sejm powierzył Piłsudskiemu najwyższy urząd! Jak obco brzmią nam dziś owe oklaski, którymi witał Sejm Piłsudskiego powracającego z Kijowa! Było to akurat w dniu, w którym Nacz. Dowództwo zakrywało przed społeczeństwem katastrofę I. armii na froncie północnym, by nie psuć nastroju tryumfalnego. „Pójdę dokąd zechcę, kiedy zechcę i jak daleko do Rosyi zechcę“ — przechwalał się wówczas kijowski ryzykant, by w kilka tygodni później stać bezradnym wobec klęski i wyprawiać pospiesznie p. Wł. Grabskiego do Spaa po ratunek. Odtąd zrzedła mu mina na czas pewien i dopiero w okresie walki o Wileńszczyznę przeciwstawił się zuchwale woli Sejmu. Wreszcie 2 czerwca odkrył maskę zupełnie. Widzimy w nim odtąd agenta lewicy, obalającego bez powodu i bezprawnie rząd Ponikowskiego i przeciągającego przesilenie przez siedm tygodni, by drogami okrężnemi przywieść do władzy oddanych sobie manekinów z lewicy. Gy zaś ten kompromitujący Polskę rząd piłsudczyków został przez Sejm wyrzucony za drzwi, wówczas Naczelnik Państwa wszedł już otwarcie na drogę, która go zawiedzie jutro przed sąd sejmowy!

Decyzya leży w klubach środka. Popierały one przez dziewięć dni rząd Korfantego. Wytrzymały od 14 do 23 lipca groźbę dymisyi (strachy na lachy!) Piłsudskiego, syrenie głosy Witosa, terror i napaści socyalistów. Ale tylko przez dziewięć dni... Dzisiaj p. Federowicz jest już potulnym Belwederczykim, jakim był w listopadzie ub. roku, gdy głosował za wyborami w Lidzie i Brasławiu. P. Federowicz staje się „języczkiem u wagi“ i decyduje, jak mu każe brak charakteru i brak politycznej myśli. Przykład jest zaraźliwy, więc p. Federowicz zapewne, zarazi skulszczyków i rossetowców. I może Piłsudski pozostanie nadal Naczelnikiem Państwa... z łaski Federowicza...

I z łaski syonistów. Żydostwo bowiem widzi w Piłsudskim **s w o j e g o** i pewnego człowieka, podobnie jak Niemcy, socyaliści i inne stronnictwa klasowe, jak wszyscy byli aktywiści, germanofile, nawet z konserwatywnego obozu (Estreicher). Jutro cała ta pstra żydowsko-niemiecko-rewolucyjno-klasowa koalicya spotka się pod sztandarem Piłsudskiego.

Być może, że po 25 lipca będzie Polska miała Naczelnikiem Państwa człowieka noszącego nazwisko Piłsudskiego. Nie będzie to już jednak Piłsudski wybrany 20 lutego 1919 r. Ale będzie to sprawca siedmiotygodniowego przesilenia i autor obietnicy z 14 lipca — niewypełnionej. Będzie to „komendant“ lewicy i mąż zaufania Niemców i żydów. Nie tylko politycznie będzie się różnił od dawnego. Ten drugi będzie — już jest — całkiem małym, maleńkim człowiekiem.

Przesilenie obecne jest znakomitą szkołą dla społeczeństwa. W czasach próby każdy człowiek objawia swe powołanie — mówi B. Shaw. W czasie próby przesileniowej objawił Piłsudski swe powołanie tylko na... „komendanta“.

A był przez trzy lata przeszło Naczelnikiem Państwa!...

Sprawa przesilenia na plenum Sejmu.

K. P. K. znowu zdradził.

Warszawa. (Wtorek, 7 wiecz., Telef. wł.). We wtorek w południe kluby centrowe odbywały narady nad ustaleniem swego stanowiska wobec zgłoszenia ewentualnych wniosków na plenum co do przesilenia.

Pod koniec posiedzenia pos. Głąbiński w imieniu Związku Lud.-Nar., Chrześc. Demokracyi, Nar. Chrześc. Stronnictwa Lud. zaproponował przedstawienie Sejmowi nagłego wniosku tej treści:

„Sejm wzywa desygnowanego przez Komisyę Główną na premiera posła Wojciecha Korfantego, aby ponownie zwrócił się do Naczelnika Państwa o podpisanie dekretu nominacyjnego dla utworzonego przezeń rządu“.

Po odczytaniu tego wniosku obrady stronnictw umiarkowanych zamknięto, a poszczególne kluby udały się na narady.

O godz. 2 przedstawiciele K. P. K., Federowicz i Baworowski zwrócili się do p. Seydy z zawiadomieniem o swej decyzyi. Tymczasem w czasie obiadu w **bufecie** sejmowym **Korfanty zasiadł przy stole K. P. K.**. Kiedy to zauważono, dowcipnisie interpretowali tę zmianę stołu twierdzeniem, że **konserwatyści „położyli“ Korfantego. Istotnie tak się stało, gdyż decyzya K. P. K.** opiewa, że **wniosek przedstawiony przez posła Głąbińskiego na poparcie konserwatystów liczyć nie może.**

Dodać należy, że pos. Głąbiński przedstawiając ten wniosek trzech grup narodowych, zastrzegł, **że w razie nie przyjęcia tego wniosku przez kluby centrowe, wnioskodawcy zastrzegają sobie wniesienie innego wniosku** ostrzejszego. Zjednoczenie Mieszczańskie, Nar. Zjedn. Lud. i większość Katol. Klubu Lud. na swych naradach **oświadczyły się za podpisaniem powyższego wniosku.**

Do chwili, gdy telefonuję, żaden taki wniosek nie został na plenum Sejmu wniesionym.

O votum nieufności dla Naczelnika Państwa

Warszawa, PAT. Na końcu wczorajszego posiedzenia Marszałek odczytał wnioski nagłe zaznaczając, że jest jeszcze wniosek nagły, **który jutro będzie na porządku dziennym, co do nagłości i meritum, wniosek Związku ludowo narodowego, narodowo chrześcijańskiego klubu robotniczego i narodowo chrześcijańskiego stronnictwa ludowego w sprawie votum nieufności dla Naczelnika Państwa.**

Wielka wrzawa na lewicy.

Poseł Reger: Pan Marszałek usprawiedliwi to, że nie chciał z początku odczytać tego wniosku.

Marszałek: Wymieniam to przy ustanawianiu porządku dziennego, nie chciałem dwa razy czytać.

Poseł Diamand: „Wstydził się“. Następne posiedzenie jutro o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym m. in. dalsze głosowanie nad ordynacją, i wniosek o votum nieufności dla Naczelnika Państwa. Wniosek ten opiewa:

Wniosek nagły posłów związku ludowo-narodowego, narodowo- chrześcijańskiego, klubu robotniczego, narodowo chrześcijańskiego stronnictwa ludowego i innych o wyrażeniu votum nieufności Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu:

Zważywszy, że Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przez nieposzanowanie praw Sejmu ustawodawczego, lekceważenie żywotnych interesów państwowych i pogłębienie przeciwieństw i walk partyjnych, naraził państwo na niepowetowane szkody moralne i materjalne, że w szczególności w ostatnich miesiącach przez niekonstytucyjne prowokowanie przesilenia gabinetu p. Ponikowskiego wywołał, a następnie przewlekał w państwie ciężkie przesilenie polityczne, gospodarcze i finansowe, że mimo desygnowania przez sejmową komisję główną premiera w osobie posła Wojciecha Korantego i mimo własnego zapewnienia, że nie będzie mu w tworzeniu rządu przeszkadzał, odmówił podpisania listy gabinetu posła Korfantego wbrew obowiązującym uchwałom sejmowym, których powinien być stróżem i wykonawcą, podpisani posłowie wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm odmawia zaufania Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Warszawa. (Tel. wł). Wniosek o votum nieufności dla Naczelnika Państwa wywołał **niesłychaną wrzawę na ławach lewicy, która nie była przygotowana na tak energiczne postawienie sprawy.**

W tej sprawie Zjedn. lud., Stron. mieszcz., i Katolicko- ludowi stoją na **zdecydowanem stanowisku. Kl. Pracy Konst.** zaś pozostawił **swym członkom wolną rękę** przy głosowaniu dlatego też **nie można przewidzieć rezultatu głosowania.** Rozstrzygną pewnie pojedyńcze głosy.

Stesłowicz nie chce tworzyć gabinetu.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł dr. Władysław Stesłowicz prosił naszego korespondenta o zaznaczenie, że **udzielił kategorycznie odmownej odpowiedzi wobec przedstawiania mu kandydatury na premiera.** Stanowcze to oświadczenie kładzie kres rozsiewanym przez lewicę pogłoskom o jego rzekomej kandydaturze.

Sprawa rewizyi uchwały Sejmu z 16. czerwca

Dziś ma być rozpatrywana w Kom. Konst.

Warszawa. (Godz. $6^1/_2$ wiecz., Telef. wł.). W chwili, gdy telefonuję, w Sejmie trwają **obrady nad ordynacyą wyborczą.** Po przemówieniu pos. Grzędzielskiego otwarto dyskusyę.

Poranne obrady Komisyi Konstytucyjnej były bardzo charakterystyczne; Komisya bowiem uchwaliła na wniosek pos. ks. Lutosławskiego **wezwać Naczelnika Państwa, aby rozpisał wybory do Sejmu na dzień 29 października, a do Senatu na dzień 15 listopada.**

We środę Komisya Konstytucyjna rozpatrywać będzie **regulamin Zgromadzenia Narodowego, nadto jednym głosem większości Komisya uchwaliła wniosek socyalistów, aby jutro rozpatrywać również sprawę rewizyi uchwały sejmowej z dnia 16 czerwca.** Przeciwko temu zaprotestował ks. Lutosławski wskazując, że nagłość tego wniosku onegdaj Sejm odrzucił — a w Komisyi znajduje się bardzo wiele wniosków nagłych niezałatwionych, których nagłość postanowił sam Sejm.

Uchwalenie ustawy o okręgach wyborczych.

Warszawa (Tel.). Na wtorkowem posiedzeniu Sejm uchwalił ustawę o okręgach wyborczych. Ustawa określa **liczbę posłów na 444 z czego 372 wybranych w poszczególnych okręgach wyborczych, a 72 z list wyborczych.**

Na Śląsk i Małopolskę przypadają następujące okręgi:

38-my Huta Królewska, Świętochowice, Lubliniec, Tarnowice — 5 mandatów; 39-ty Katowice i Ruda — 5 man.; 40-ty Cieszyn, Pszczyna, Rybnik, Raciborz — 7 mand.; **41-y Kraków miasto 4 mand.; 42-gi Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów — 8 mand.;** 43-ci Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spiż, Orawa — 7 mand.; 44-ty Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka — 6 man.; 45-ty Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice — 7 mand.; 46-ty Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg — 6 mand.; 47-my Rzeszów, Przeworsk, Łańcut, Nisko — 7 mand.; 48-my Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzezów, Krosno — 6 mand.; 49-ty Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska, Gródek — 6 mand.; 50-ty Lwów miasto — 4 m.; 51-y Lwów powiat, Żółkiew, Sokal, Rawa ruska — 7 mand.; 52-gi Drohobycz, Turka, Skała, Dolina, Kałusz — 6 mand.; 53-ci Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Horodenka, Kosów — 9 mand.; 54-ty Tarnopol, Trembowla, Podhorce, Husiatyn, Zaleszczyki — 10 mand.; 55-ty Złoczów, Zborów, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów, Brzeżany — 9 mand.

Do Senatu województwo śląskie wybiera 4, Krakowskie — 7, Lwowskie 10, Stanisławowskie — 4, Tarnopolskie — 5, Wołyńskie — 5. Ogółem do Senatu 92 z wyboru i 19 z list państwowych.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu **odesłano do komisyi pięć ustaw:**

W sprawie ratyfikacyi polsko-niemieckiego układu o amnestyi na Górnośląskich obszarach plebiscytowych. W sprawie ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego dotyczącego kopalń górnośląskich, w sprawie ratyfikacyi polsko-niemieckiego układu o państwowej własności hutniczej i górniczej w polskiej części G. Śląska. W sprawie ratyfikacyi polsko-włoskiej konwencyi handlowej. W sprawie ratyfikacyi polsko-szwajcarskiej konwencyi handlowej z d. 22 czerwca.

Przystąpiono do dalszego ciągu **trzeciego czytania ustawy ordynacyi wyborczej.** Sprawozdawca pos. Grzędzielski zaznacza, że komisya przyjęła z nieznacznemi zmianami ordynacyę wyborczą w drugiem czytaniu. Zasadniczą jest zmiana artykułu 9, mianowicie, że liczbę 432 podzielono na dwie grupy, tak że 360 mandatów przypada na listy okręgowe a reszta na listy państwowe. Komisya uchwaliła dodać 8 mandatów, tak że na listy okręgowe przypada 368, a na listy państwowe 62, t. j. razem 430. Dalej wprowadzono zmianę co do list wyborczych. Do art. 44 wprowadzono zmianę, że kandydat na posła musi się uznać za obywatela polskiego. Nowa propozycya według systemu de Honta bierze za podstawę obliczenia list państwowych nie ilość głosów, które padły, lecz ilość mandatów uzyskanych przez poszczególne ugrupowania. Łącznie z tem zmieniono listę senatorów. Senat ma się składać ze 110 członków, t. j. 92 na listy okręgowe a 18 na listy państwowe. Dwa nowe mandaty senatorskie otrzymuje województwo wołyńskie i m. Warszawa.

Pos. Niedziałkowski jest przeciwny postanowieniu Kom. konst., by każdy członek Komisyi wyborczej umiał czytać po polsku, uważa za zbyteczną (!) poprawkę ks. Lutosławskiego, aby kandydat na posła oświadczył, że uważa się za obywatela polskiego.

Pos. Tomaszek oświadcza się za stosowaniem systemu de Honta przy obliczaniu głosów i zaznacza, że należy przydzielić jeszcze po jednym mandacie dla Będzina, Nowego Sącza i Wilna.

Pos. Suligowski proponuje, aby dodać kilka mandatów miastom.

Pos. ks. Maciejewicz upomina się o krzywdę wyrządzoną przez komisyę Ziemi wileńskiej. Według projektu Wilnu i powiatom przysługiwało 6 mandatów, z których obecnie 2 odjęto. Według obliczeń Ziemi wileńskiej należało się nie 16 lecz 20 mandatów.

Pos. Grünbaum jest zdania, że celem większości komisyi jest upośledzenie praw mniejszości narodowych. We wszystkich okręgach b. Kongresówki z wyjątkiem miast żydzi nie mają widoku powodzenia przy wyborach. W imieniu wszystkich mniejszości narodowych — mówi mowca (Wrzawa na prawicy. Pos. Grünbaum: Panowie wkrótce się przekonacie, że mam prawo (!) mówić w ich imieniu) — stwierdzam niezmierną krzywdę, jaką robicie im w tej ordynacyi.

Ks. Dziennicki oświadcza, że obecna ordynacya opiera się na zasadzie najbardziej sprawiedliwej, bo na cyfrach.

Ks. Lutosławski wyjaśnia, że według poprawki, która ma zapewnioną większość, Wileńszczyzna będzie miała 18 mandatów, czyli dokładnie tyle, ile wypada z liczby ludności. Dalej proponuje mowca, ażeby motywem do wygaśnięcia mandatu było także nie uczestniczenie bez prawidłowego urlopu w 15 z kolei posiedzeniach Sejmu, o ile to nie jest wynikiem pozbawienia posła wolności przez sądy.

Pos. Hassbach w imieniu swego klubu zwraca uwagę, że równouprawnienie mniejszości będzie odgrywało decydującą rolę przy określeniu stanowiska jego klubu w przyszłym sejmie.

Poseł Waszkiewicz: W imieniu klubu N. P. R., Z. L. N., P. P. S., N. Ch: K:, narodowego chrześcijańskiego stronnictwa ludowego i klubu mieszczańskiego wniósł wspólną poprawkę do art. 10, aby zamiast czterech uchwalonych przez Komisyę konstytucyjną mandatów do Sejmu (Złoczów, Przemyśl, Stryj i Nowy Sącz), dodać po jednym do następujących ośmiu okręgów: Wilno, Będzin, Tczew, Nowy Sącz, Lwów miasto, Kraków miasto, Poznań miasto i Kraków powiat, zgodnie z tą zmianą dodać jeden mandat dla senatu i przydzielić go Wilnu. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Grzędzielskiego, przystąpiono do głosowania. Głosowano przedewszystkiem nad poprawką do art. 10 dotyczącą przydziału mandatów okręgom. Przyjęto podaną powyżej kompromisową poprawkę posła Waszkiewicza, w której na wniosek P. S. L. Kraków powiat zamieniono na Tarnów.

Następnie uchwalono art. 9 w następującym brzmieniu:

Wyborcy całego obszaru Rzeczpospolitej wybierają 444 posłów, z czego 372 przypada z list wystawionych w okręgach, a 72 z list państwowych.

W art. 12 sporne były jeszcze dwa ustępy. Pierwszy aby żaden obwód głosowania nie liczył więcej niż 3000 mieszkańców, a drugi, aby żaden wyborca nie miał z mieszkania do lokalu wyborczego dalej, niż 6 kilometrów.

W drugiem czytaniu zamiast 3000 przyjęto cyfrę 2000, zamiast 6 klm., 4 kilometry. Obecnie na wniosek Związku ludowo- narodowego przywrócono cyfrę poprzednią.

Przystąpiono do głosowania nad zmianami do artykułu 19-go. Klub Wyzwolenia wniósł skreślenie ustępu 2-go tego artykułu opiewającego, że jeden członek okręgowej komisji wyborczej będzie mianowany przez wojewodę. W imiennem głosowaniu wniosek Wyzwolenia upadł. Na wniosek posła Niedziałkowskiego dalszy ciąg głosowania odroczono do jutra.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy **o kredycie skarbu państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i dalszej emisji biletów.** Poseł Michalski oświadczył, że projekt ten podpisany jest przez ministra Michalskiego, a podtrzymywany przez rząd Śliwińskiego znajdujący się w stanie dymisji. Mowca wniosi o przejście wobec tego nad przedłożeniami rządu do porządku dziennego.

W głosowaniu przez drzwi wniosek posła Miedzińskiego o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami rządu **odrzucono 207 głosami przeciwko 168, poczem oba projekty** automatycznie przesłane zostały do komisji **skarbowo-budżetowej.**

Wniosek K. P. K. w sprawie wschodniej Małopolski.

Warszawa. (Telef. wł) Na wtorkowem posiedzeniu Klub Pracy Konst. **wniósł następujący** wniosek:

„Stosunki narodowościowe we wschodniej Małopolsce dają czynnikom zagranicznym powód, jakkolwiek niesłusznie do zajmowania się rzekomemi krzywdami ludności **niepolskiej**, a te zwłaszcza ludności ruskiej. Wysoki Sejm zamierza już oddawna **uregulować kwestję współżycia narodowego** — Rząd jednak nie przedłożył dotychczas projektu odnośnej ustawy, jakkolwiek nie brak odnośnych **materjałów**. Podpisani przeciwni są pozostawieniu tak ważnej sprawy przyszłemu sejmowi i dlatego wnoszą, by **obecny Sejm wezwał rząd, aby bezzwłocznie, a w każdym razie przed zakończeniem prac obecnego Sejmu przedłożył projekt ustawy o samorządzie tej części kraju**, zwłaszcza odnośnie co do województw o mieszanej ludności.

Za rządem Korfantego.

Warszawa. (Telef. wł.) W godzinach południowych zjawiła się w Sejmie delegacya obozu grup narodowych Województwa Łódzkiego i konferowała z przedstawicielami klubów, żądając od nich **poparcia kandydatury Korfantego. Przedstawiciel N. P. R-u, Waszkiewicz, wyrzucił delegacyę za drzwi.**

Walka socyalistów z karykaturzystą.

Warszawa. (Telef. wł.) W gmachu sejmowym zaszedł we wtorek ciekawy wypadek. Do p. Świrczyńskiego, karykaturzysty, który w „Gazecie Porannej“, grudziądzkim „Głosie Pomorskim“ ogłaszał satyryczne karykatury lewicy, przystąpił **pos. Moraczewski i powiedział, że klub socyalistyczny sobie nie życzy, aby on bywał w Sejmie.** Na to p. Świrczyński odpowiedział, że jest członkiem redakcyi, wylegitymował się i oświadczył, że **nie myśli ustąpić wobec terroru lewicy.**

Wypadek ten rzuca charakterystyczne światło na to, **jak socyaliści szanują wolność prasy** i wolność przekonań. Dodać należy, że p. Moraczewski przedtem podejmował starania u władz sejmowych, w celu zabronienia mu wstępu do Sejmu. Kiedy jednak odpowiedziano mu, że władze sejmowe nie mają do tego prawa, p. Moraczewski posunął się do takiego **niebywałego kroku.**

Z dnia politycznego.

Kłamstwa i kalumnje socjalistyczne.

Wiadomo, jakie imponujące rozmiary przybrała niedzielna manifestacja za rządem Korfantego w Warszawie. Nawet prasa wroga Korfantemu, jak „Kur. Pol.", przyznała, że w manifestacji wzięły udział olbrzymie tłumy. Lecz posłuchajmy, co pisze o tem „Robotnik":

„Szumnie zapowiadana manifestacja reakcyjna wypadła kompromitująco dla jej aranżerów. Gdyby nie przygodni spacerowicze, których gwałtem wciągano do pochodu, brałoby w nim udział zaledwie kilkaset osób.

Wczorajsze fiasco powinno oduczyć reakcję od urządzania podobnych prowokujących lud stolicy manifestacji. Fiasco reakcji tembardziej jaskrawo występuje, jeżeli przypomnieć imponującą powagą, spokojem i ogromem manifestację robotniczą, urządzoną przez P. P. S."

Śmiech poprostu bierze, gdy się czyta te naiwne kłamstwa. Ale gorzej, że socjaliści tak samo kłamią. aby obrzucić błotem swych przeciwników. Cóż zrobiono z Korfantym? Tego zasłużonego bojownika o sprawę narodową na G. Śląsku przedstawia prasa socjalistyczna jako zbrodniarza, niedoszłego mordercę, defraudanta, sprzedawczyka! Wie, że kłamie, powołuje się na tajemnicze dokumenty, których nikt nie widział, lub na fakty dawno wyjaśnione, zapełnia szpalty złośliwemi aluzjami z niedomówieniami, pod któremi każe domyślać się jakichś zbrodni. Jest to system. Widać, że kalumniatorzy socjalistyczni pracują w pocie czoła. aby oczernić Korfantego. Ale ogół polski poznał się na tej robocie i wie, że Korfanty popełnił jedną przedewszystkiem w oczach socjalistów „zbrodnię", co przyznają także Niemcy: uratował G. Śląsk dla Polski. Już temsamem. że to zrobił, on nie socjalista, i nie lewicowiec. obraził śmiertelnie socjalistów i uzyskał wroga w Piłsudskim. Bo wszak wszyscy ludzie zasłużeni w Polsce muszą być utrąceni i oplwani. by nie tworzyć konkurencji dla Piłsudskiego...

Ale na szczęście żadne oszczerstwo socjalistyczne nie zatrze prawdy i o Korfantym, i o nieszczęsnym sprawcy obecnego przesilenia: Piłsudskim.

Niemcy wypędzają polskich księży z G. Śląska.

Wściekłość Niemców za odebranie im części G. Śląska wyładowuje się w niesłychanych zbrodniach dokonywanych na ludności polskiej, a zwraca się ze szczególną zaciętością przeciw kapłanom polskim. Bandy Orgeschu wygnały z niemieckiej części Górnego Śląska wszystkich nieomal księży polskich, sterroryzowawszy ich ciągłemi napadami, rzucaniem do ich mieszkań granatów ręcznych itp. Opuścić swoje parafje musieli ks. Mateja, ks. Pogrzeba. ks. Klimas, ks. Gniotek i cały ów zastęp dzielnych duszpasterzy i patrjotów, synów włościan i robotników górnośląskich.

Z powodu tych niesłychanych zbrodni, dokonywanych przez Niemców na duchowieństwie polskiem „Gaz. Warszaw." zapytuje, co na to powie Watykan, niewątpliwie poinformowany o tych zbrodniach i kończy następującą uwagą:

„Obecny papież zna psychologję polską i zrozumie zapewne, że poza kategorjami zimnego interesu politycznego, w danym wypadku bardzo nawet jednostronnie pojętego, polityka Watykanu musi się liczyć z kategorjami uczucia ludu polskiego. Bez tego zrozumienia Stolica Apostolska narażałaby poważnie sprawę Kościoła w Polsce".

Co jeszcze Sejm musi uchwalić.

Podnieść emisję banknotów do 240 miljardów.

Marszałek Sejmu Trąmpczyński otrzymał od urzędującego w stanie dymisji prezydenta ministrów Śliwińskiego następujące pismo:

„Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 21 bm. mam zaszczyt prosić pana marszałka o wniesienie na plenum sejmu ustawodawczego wniosku w sprawie upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia dalszej pożyczki w P. K. K. P. do wysokości 270 miljardów marek polskich. do dalszej emisji biletów Kasy do wysokości 240 miljardów marek polskich, oprócz biletów emitowanych na zasadzie artykułu 2. ustawy z dnia 26 marca 1920 r. Wniosek ten uchwalony został przez rząd poprzedni 24-go czerwca 1922 r. i przesłany do Sejmu, lecz dotychczas nie został rozpatrzony. Wobec przedłużającego się przesilenia rządu, zniewolony jestem prosić o jak najszybsze spowodowanie uchwały sejmu w tej sprawie, gdyż inaczej będę zmuszony bądź do dalszego zadłużenia w P. K. K. P. i powiększenia emisji biletów bez sankcji ustawodawczej, bądź też nie załatwiać najnaglejszych konieczności państwowych.

Jednocześnie upraszam Pana Marszałka o wniesienie również na plenum sejmu ustawodawczego do najrychlejszego załatwienia umów międzynarodowych: 1. Umowy granicznej polsko-niemieckiej z 29 kwietnia br. Wniosek w tej sprawie został przesłany do sejmu 10-go czerwca br. Prowizorjum dotychczasowe zawarte 27 lipca 1920 r. upłynęło 30 czerwca br. i winne było być zastąpione przez umowę z dn. 29 kwietnia br. 2. Układu amnestyjnego górnośląskiego zawartego dnia 20 czerwca b. r. między Polską a Niemcami. Umowa dotycząca zwolnienia osób z więzienia stałaby się bezprzedmiotową o ile by nie weszła szybko w życie. 3. Układu polsko-niemieckiego dotyczącego kopalń górnośląskich a zawartego 22 czerwca br. Układ ten rozstrzyga kwestję, których niezwłoczne uregulowanie wobec podziału terytorjum górnośląskiego jest niezbędne. 4. Układu polsko-niemieckiego o państwowej własności górniczej i hutniczej w polskiej części Gór. Śląska, zawartego dnia 15 czerwca br. Wniosek w tej sprawie został przesłany do sejmu 21 lipca br. W przepisach końcowych układu zastrzeżono ratyfikację w sześć tygodni od daty podpisania.

Pozatem przed ferjami sejmu konieczne jest załatwienie spraw następujących: 1) Konwencji handlowej polsko- rumuńskiej, podpisanej dnia 1 lipca 1921 r. Wniosek w tej sprawie został przesłany do sejmu 17 grudnia 1921 r. od daty podpisania upłynął rok przeszło. Rząd rumuński. który konwencję już ratyfikował, pragnie możliwie najszybszej ratyfikacji ze strony polskiej. 2) Konwencji handlowej włosko polskiej z dnia 22 maja 1922 r. Wniosek w tej sprawie został przesłany do Sejmu 17 lipca br. Ze względów politycznych i ekonomicznych załatwianie tej sprawy jest pilne. 3) Konwencji handlowej polsko-szwajcarskiej, zawartej 26 czerwca br. Załatwienie tej sprawy jest pilne ze względów politycznych i ekonomicznych, oraz ze względu na okoliczność, że Szwajcarja konwencję ratyfikowała w ciągu kilku dni po podpisaniu. Wniosek w tej sprawie został przesłany do sejmu 21 lipca br. 4) Konwencji sanitarnej międzynarodowej złożonej w sejmie w czerwcu br.

Powyżej przytoczone konkretne niezałatwione sprawy mogą służyć za dowód, jakie trudności rząd ma do pokonania, aby nie dopuścić do zupełnego zatamowania biegu spraw państwowych. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec państwa, załatwiając codziennie powstające i niedające się odsunąć sprawy państwa, rząd musi apelować do Pana Marszałka, aby wpłynął na sejm, aby przynajmniej najkonieczniejsze sprawy zechciał rozpatrzeć i zadecydować".

Powyższy list jest najstraszniejszem oskarżeniem sprawcy obecnego przesilenia. Praca Sejmu ustawodawczego została na 7 tygodni wprost zatamowana z powodu braku rządu, któryby cieszył się zaufaniem sejmu i mógł brać odpowiedzialność za projekty ustaw. — Wszystkie wysiłki sejmu skierowane są ku powołaniu nowego rządu, a ustawy niecierpiące zwłoki i ważne konwencje międzynarodowe czekają naprożno na sankcję sejmową. A p. Piłsudski „piłuje" sejm dalej, „nie spieszy się" wysyła zapowiedź dymisji, by jej w 5 dni potem nie dotrzymać. Wesoła zabawa trwa do dziś dnia. A maszyna państwowa pracuje coraz słabiej....

Historya jednego pomnika.

Zawstydzające dzieje pomnika Szopena, dla Warszawy.

W składach Polskiego Globu w Krakowie znajduje się na przechowaniu część ogromnego pomnika Szopena, który znakomity rzeźbiarz Wacław Szymanowski przed ośmiu laty wykończył dla Warszawy. Drugi fragment dzieła znajduje się w podobnym składzie w Paryżu, wysłany tam przez artystę w przeddzień wybuchu wojny, celem odlania go w bronzie. Odlew z powodu wojny nie doszedł do skutku, a — co gorzej — wypadł zupełnie z jakiejkolwiek opieki. Albowiem Komitet budowy pomnika uznał niedawno za stosowne rozwiązać się, rzucając na pastwę losu pomnik, do postawienia którego zobowiązał się przecież wobec artysty i wobec społeczeństwa, Prezes Komitetu i dawniej główny promotor sprawy pomnika Maurycy hr. Zamoyski, obecny poseł Rzeczypltej w Paryżu, złożył godność prezesa! Nie ma zatem Komitetu i nie ma pieniędzy, a dziełu artysty grozi zagłada. Co więcej! P. Szymanowski musi za przechowanie fragmentu w Krakowie płacić kilkaset tysięcy marek rocznie! I mieszkając w Rzymie widzi z rozpaczą, że społeczeństwo ze zdumiewającą obojętnością przechodzi do porządku dziennego nad krzywdą wyrządzoną jemu jako artyście i że milczeniem swem zdaje się pochwalać tak głęboko niemoralny czyn, jakim jest wycofanie się Komitetu z obowiązku postawienia pomnika Szopena w Warszawie.

P. Szymanowski nadesłał nam z Rzymu dokąd się przeniósł po smutnych zawodach z „Pochodem na Wawel" i „Pomnikiem Szopena", — obszerny list otwarty do polskiego społeczeństwa przedstawiający mu całą historję pomnika. Historja ta jest klasycznym przykładem naszego lekkomyślnego i niesolidnego stosunku do spraw sztuki wogóle. Sięga ona r. 1909, kiedy to jury międzynarodowe, do którego należeli tacy artyści francuscy jak Bartholome i Bourdelle, a z włoskich Ferrari, przyznali pierwszą nagrodę projektowi Szymanowskiego. A w konkursie brali udział wszyscy polscy rzeźbiarze i zgłoszono 67 projektów. — Projekt nagrodzony przedstawia Szopena siedzącego pod wierzbą, zgiętą potężnym podmuchem wichru i słuchającego szumu pól i drzew polskiej ziemi. Natchniona twarz Szopena, wyraz uduchowienia i zasłuchania w całej postaci, oryginalność i świeżość koncepcji, potęga bijąca z ogromnej pomnikowej figury i z całej grupy, wywołały na usta francuskich członków jury słowa entuzjazmu. Nie przesadzimy, jeśli powiemy, że z „Szopenem" narodziła się w Polsce nowożytna rzeźba monumentalna.

Projekt polecono do wykonania. Ale tu zaczęła się odrazu robota zawistników, tych nierzadkich w Polsce ludzi, dla których utrącić wielkie dzieło jest niemal potrzebą serca. I oto pod ich wpływem Komitet wzbrania się wysłać do władz prośbę o pozwolenie na budowę pomnika. Artysta dwa razy jeździ do Petersburga i pozwolenie to wreszcie uzyskuje. Z zamówieniem na pomnik znowu zwlekano i zrobiono je dopiero wtedy, gdy model zdobył w Secesji wiedeńskiej ogromny sukces. Umowa finansowa była dla artysty wprost zabójczą.

W roku 1912 siedmiometrowy model pomnika został przez Komitet w pracowni krakowskiej artysty odebrany. Zaczęła się teraz walka o jego odlanie w fabryce Fuldy w Paryżu, gdyż żadna odlewnia krajowa nie mając odpowiednich urządzeń i praktyki nie dawała gwarancji dobrego wykonania. (Dodać należy, że paryska odlewnia żądała 45.000 fr., a warszawska 65.000 fr. za odlew). Artysta zrzekł się należnych mu 3.000 rubli, by tylko uzyskać odlew w dobrej fabryce. W r. 1914 — jak wspomniano — część modelu w osobnym wagonie odeszła do fabryki paryskiej, której tytułem zadatku M. hr. Zamoyski, z zebranych składek publicznych wypłacił 10.000 fr. (zebrano mimo leniwej akcji komitetu około 25.000 franków).

Odtąd nikt się tym modelem nie zajmował. W roku 1918 fabryka zawiadomiła artystę, że gotowa jest dokonać odlewu. Atoli Komitet tłumacząc się ciężką sytuacją finansową kraju odłożył sprawę na później. Artysta domagał się, by Komitet zabrał drugą część pomnika, gdyż zajmuje mu całą pracownię krakowską. Na to hr. Zamoyski złożył prezesurę Komitetu, by pozbyć się kłopotów, a wiceprezes p. Kwiatkowski obiecał pomnik zabrać z pracowni do 1 czerwca 1920 r. Nie uczynił tego Komitet i rozwiązał się... Nie zajął się również sprawą pomnika minister sztuki, do którego zwrócił się artysta. Wreszcie p. Szymanowski, zmęczony walką i pracą, sprzedać musiał pracownię i własnym kosztem rozebrawszy model pomnika umieścił go w magazynie, a sam z rodziną nie znajdując chleba w kraju pojechał jesienią ub. r. zagranicę, by tam na starość szukać pracy u obcych..

Członkowie warszawskiego Komitetu jawnie już niechętni sprawie pomnika nie uczynili nic, by pokryć choćby koszty przechowania modelu w Krakowie.

Szymanowski kończy swój list pytaniem:

„Zrujnowany doszczętnie widząc dzieło moje narażone na zupełną zatratę i zmuszony opłacać za depozyt beznadziejny modelu olbrzymie sumy rocznie, zwracam się do społeczeństwa, czy pozwoli w tych warunkach zginąć artyście i czy bierze na siebie odpowiedzialność wobec przyszłości za zatratę pomnika Szopena".

Co na to odpowie społeczeństwo? Czy istotnie nie znajdzie się u nas jakaś instytucja lub choćby grono ludzi wybitnych a dobrą wolą ożywionych, którzyby ruszyli z miejsca sprawę pomnika Szopena? Trzeba zawiązać komitet nowy, przejąć model i roztoczyć nad nim opiekę, ogłosić składki i zwrócić się do rządu i miasta Warszawy o pomoc. Przecież Warszawa jako stolica państwa musi mieć na swych placach pomniki wielkich synów Narodu. — A Szopen jest nie tylko jednym z kilku reprezentatywnych genjuszów Polski, ale zarazem największem dzieckiem Warszawy. Wzniesiono mu pomnik w Paryżu, a niema go dotąd w Warszawie...

Model czeka w magazynach na odlew. Czeka na spełnienie obowiązku, jakie zaciągnęło społeczeństwo tak wobec Szopena jak i wobec twórcy jego pomnika. Sprawą tą zajmowała się już rzymska Akademja Sztuki, historja pomnika Szopena staje się niebawem skandalem europejskim. Trzeba raz z tem skończyć. Jeśli nasze koła artystyczne lub rządowe nie podejmą się inicjatywy, to sprawa winna być poruszona z trybuny sejmowej.

Przed rocznicą 6. sierpnia.

(Dokumenty do historyi Legionów i N. K. N.)

„Na ziemię polską zaboru rosyjskiego, do kraju niewoli i najokrutniejszego gwałtu wszedł polski żołnierz. Strzelcy zdobyli Miechów i okoliczne miejscowości i w zupełnem porozumieniu z armią austryacką maszerują na Jędrzejów—Kielce ku Warszawie...

...Komenda wojsk polskich organizuje władzę cywilną i powołała najwybitniejszych obywateli miejscowych do objęcia wszystkich działów samorządnej administracyi, tworzy milicyę. Na murach osad i miasteczek widnieją odezwy Rządu Narodowego i Komendanta Głównego...

...Komisya Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych objęła w dniu dzisiejszym zastępstwo Rządu Narodowego, utworzonego w Warszawie... (Z odezwy Komisyi Skonf. Stron. Niepodległościowych, wydanej d. 10 sierpnia 1914 r.)

„Po dzień sformowania 1-go Legionu potworzono w kilku miejscowościach organa Komisaryatów Wojsk Polskich Rządu Narodowego. Z chwilą objęcia Komendy 1-go Legionu, t. j. z datą zaprzysiężenia Legionu w Krakowie i Kielcach znoszę wyż wskazane, jakoteż wszelkiego rodzaju tym podobne organa, oznajmiając, że takowe nie mają nic wspólnego z wojskami 1-go Legionu polskiego. 1-szy Legion pol. jest organizacyą jedynie i wyłącznie wojskową, dozwoloną i prawną, podlegającą rozkazom c. i k. Naczelnej Komendy Armii...

...Jako instytucya wojskowa, 1-szy Legion niema żadnego związku z tajnym Rządem Narodowym, który wedle uchwał Nacz. Kom. Nar. przestał istnieć z dn. 16 sierpnia 1914 r.

Również z Nacz. Kom. Nar. w Krakowie wojska 1-go Legionu Pol. stoją w związku jedynie w sprawach zaopatrywania wojska w odzież, w potrzeby materyalnej natury i treści organizacyjnej".

(Z rozkazu Komendy Legionów, wydanego d. 10 września 1914 r.).

Iskierki.

Maskarada polityczna.

Oryginalność obecnego przesilenia i walk między prawicą a lewicą polega na tem, że odbywa się tu jakby maskarada. Czarni jak smoła reakcyoniści walczą o zasadę ludowładztwa (większość ma rządzić), a zaprzysiężeni apostołowie demokracyi kruszą kopie w obronie autokratyzmu... Przesilenie ma jednak tę dobrą stronę, że pozwoliło zajrzeć pod maski partyjnych grup i grupek, zwłaszcza po stronie lewicy. Okazuje się, że mają one inne znaczenie, niż głoszą oficyalne nazwy. Inicyały zresztą pozostały te same. P. P. S. — to Piłsudskiego Pretoryańska Straż, P. S. L. — Pretoryańska Straż Lewicy, N. P. R. — Na Pasku Radykałów (albo Niema Polak Rozumu). Odkrył również maskę K. P. K. Ciągłe skoki tego klubu od lewicy do prawicy i odwrotnie świadczą, że są to Koziołki Partyi Konstytucyjnej i Konszachty P. Kantego... Szkoda tylko, że ta maskarada ma kosztować miljardy.

Chm.

KRONIKA.

JEDNODNIOWY STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH W KRAKOWIE.

Krakowskie Koło Związku urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych w Polsce zawiadamia nas, że z dniem 15 bm. minął termin, zakreślony Zarządom banków do regulacyi wynagrodzeń pracowników. Ci żądali mianowicie oprócz zasadniczej regulacyi płac także comiesięcznej regulacyi na podstawie faktycznych cen artykułów pierwszej potrzeby. Gdy Dyrekcye banków po większej części żądanie to pominęły, organizacya bankowców i ubezpieczeniowców uchwaliła manifestacyjne jednodniowe wstrzymanie pracy w dniu 27 bm. we wszystkich bankach krakowskich z wyjątkiem Polskiego Banku Krajowego, który obecnie stał się instytucyą państwową, oraz Krakowskiego Oddziału Banku Handlowego Warszawskiego, w którym obowiązują warszawskie stawki wynagrodzenia, o wiele wyższe od małopolskich i regulowane automatycznie na podstawie zestawień rynkowych cen artykułów pierwszej potrzeby.

Jak się dowiadujemy, również urzędnicy banków lwowskich oraz prowincyonalnych miast Małopolski wstrzymają się w dniu 27 bm. od pracy, a także pracownicy innych instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych, dla okazania solidarności i poparcia swoich kolegów, powstrzymają się w dniu tym na dwie godziny od pracy.

SOCJALISTYCZNA „OCHRANA" DZIAŁA.

Do jakiego rozwydrzenia i bizantynizmu doszli socyalistyczni pretoryanie, świadczą zajścia w czasie niedzielnej demonstracyi socyalistycznej we Lwowie. Gdy tłum zbrojny w laski i kije szedł przez ulicę Akademicką i Legionów począł napadać na przechodzących ulicą ludzi. Gdy ktoś z tłumu krzyknął koło hotelu George'a niech żyje Piłsudski, a przechodzących dwóch akademików nie zdjęło czapek — rozbestwiona gromada rzuciła się na nich i ciężko poraniła ich w głowy laskami, tak, że ci nieprzytomni — zalani krwią runęli na bruk. Wtedy „bohaterscy" obrońcy p. Piłsudskiego dalej jeszcze bili ich laskami po głowach. Nieszczęsnymi ofiarami byli: akad. Stan. Pitałko i akad. Batorski, syn komisarza policyi. Podobne napady zdarzyły się i koło sklepu Stanka.

Takich stosunków nie było nawet w carskiej Rosyi! Okazuje się, że „ochrana" socyalistyczna w demokratycznej republice polskiej przeszła swą gorliwością ochranę „Jewo Imperatorskawo Wieliczestwa".

ŻYD PRZEMYCA DO NIEMIEC 57 KG. SREBRA.

W związku z kradzieżą dolarów na szkodę p. Rapackiej w pociągu między Tarnowem a Krakowem, gdzie zabrano jej biżuterye wartości 10 milionów marek policya zarządziła za sprawcami tej kradzieży pościg. Podczas poszukiwań w pociągach osobowych natrafiono onegdaj na jadącego w stronę Tarnowa podejrzanego mężczyznę, który na widok wkraczającej do przedziału policyi, chciał umknąć. Jak się okazało był to 45-letni Rubin Majer false Selikowic z Sosnowca. Podczas rewizyi przekonano się, że sprytny żyd miał pod koszulą specyalne ubranie, służące do przewożenia monet. Znaleziono tam 57 kg. srebrnych monet rosyjskich ułożonych w rulony w specyalnych pokrowcach płóciennych. Przy spekulancie wykryto paszport do Niemiec. Majer tłumaczy się że pieniądze wiózł ze Lwowa dokąd wysłano go z Oświęcimia celem wymiany srebra na marki polskie w kasie skarbowej. Ponieważ tam nie chciano mu wymienić monet rosyjskich, przeto wracał z powrotem(!). Jest to jak widać jeden z żydowskiej szajki przemytników, która skupuje monety srebrne na granicy wschodniej, by wywozić je do Niemiec.

Ze sprawą kradzieży biżuteryi p. Rapackiej nie ma on nic wspólnego. Majera oddano władzom sądowym.

Kraków, 26 lipca.

SZARUGA. Przez cały wczorajszy dzień padał w Krakowie ulewny deszcz. Do istnych potoków wody spadających z nieba dołączył się w godzinach popołudniowych silny wicher utrudniający wprost przejście ulicami. Niemożliwością też prawie było utrzymać w ręce parasol, który wichura porywała i niszczyła. To też gwałtowna wczoraj ulewa dawała się dotkliwie we znaki wszystkim przechodniom, jak niemniej mieszkańcom uszkodzonych domów, przez dachy których przeciekał deszcz do wnętrza pokojów. Z powodu ulewy nie udał się też wczorajszy targ, a niewielu wieśniaków przybyłych z towarem, sprzedawało go w Sukiennicach pod arkadami.

WCZORAJSZA ULEWA. Z obserwatoryum krakowskiego komunikują nam: W ciągu ubiegłej doby w Obserwatoryum krak. zanotowano 62 mm. opadów. Dla porównania dodajemy, że przez cały czerwiec r. b. spadło 71 mm. deszczu. Opad wczorajszy jest rekordowym od 16 IV. 1916 r. kiedy mieliśmy 79 mm. deszczu. Obecnie barometr zaczął szybko się podnosić, co zapowiadałoby polepszenie się stanu pogody.

PRZYJAZD WYCIECZKI RUMUŃSKIEJ. Dzisiaj, tj. we środę 26 bm. o godz. 9.50 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka profesorów i studentów rumuńskiej Akademii handlowej z Bukaresztu. Po powitaniu na dworcu przez repreznetantów władz, uczelni oraz delegacye krakowskiej młodzieży akademickiej, goście udadzą się na kwatery częścią do hoteli, częścią do koszar przy ul. Rajskiej, poczem punkt spotkania nastąpi w kawiarni Esplanada. Stąd uczestnicy wycieczki wyruszą na zwiedzenie miasta oraz zabytków Krakowa jako to kościoła Maryackiego, Muzeów, Biblioteki Jagiell. itd. a następnie spożyją obiad w sali Starego Teatru. Popołudniu zwiedzą fabrykę fajansów w Skawinie, wieczorem zaś goście wezmą udział w raucie, jaki wydaje na ich cześć w sali Starego Teatru rektorat Uniw. Jagiell. i Komitet młodzieży akademickiej. Wycieczka rumuńska zabawi w naszem mieście do 29 b. m. włącznie.

PIERWSZA PARTYA DZIECI, która przed pięciu tygodniami wyjechała do lecznicy w Rabce, powróci do Krakowa w piątek 28-go bm. o 4 i pół popoł., poczem w pierwszych dniach sierpnia Towarzystwo wyśle drugą partyę. Ponieważ fundusze Towarzystwa nie wystarczą jednak na utrzymanie drugiej partyi przez sześć tygodni, przeto Komitet zwraca się z prośbą do społeczeństwa o przysparzanie datków, by dzieciom z drugiej partyi zapewnić pobyt dłuższy w lecznicy.

SPRAWA KOMOROWSKIEJ. W dniu wczorajszym organa śledcze policyi przesłuchiwały w dalszym ciągu świadków celem wyświetlenia przeszłości Komorowskiej i jej kochanka Paciorka oraz stosunku ich do śp. Komorowskiego. Niektórzy świadkowie zeznali, że niezależnie od tego, iż Komorowska wsypywała mężowi do potraw większą ilość weronalu, Komorowski sam był nałogowym morfinistą. Ustalono, że Paciorek podpisywał wszystkie recepty na weronal skróconem nazwiskiem Dr. Pac... i dostarczał stale swej kochance leku. Wnętrzności zmarłego odesłano na zarządzenie sędziego śledczego do zakładu prof. Marchlewskiego, celem przeprowadzenia szczegółowej analizy. Obrony Komorowskiej podjęli się dwaj adwokaci krakowscy. Równocześnie toczy się także śledztwo w tej sprawie w sądzie okr. karnym.

WYRODNA WYCHOWAWCZYNI. Policya wpadła na trop sprytnej kobiety, która od dłuższego czasu trudniła się przyjmowaniem niemowląt na wychowanie, pobierając za każde dziecko od 10—30.000 Mk. miesięcznie. Jest to stróżka domu pod L 10 przy ul. Czarneckiego Katarzyna Potkowa, lat 40. Onegdaj dowiedziała się jedna z matek, niejaka Sala Reichman, że jej dziecię umieszczone u Potkowej już dawno zmarło, a mimo to sprytna wychowawczyni pobierała nadal pieniądze na utrzymanie dziecka. Okazało się dalej, że oszustka postąpiła w ten sposób z Maryą Cichoniową, której dziecię również zmarło u Potkowej. Oszustkę aresztowano a jedno niemowlę przyniesione do niej przez izraelitkę, rzekomo nieznanego nazwiska oddano do żłóbka. Dalsze dochodzenia w toku.

POŚCIG ZA WŁAMYWACZEM ŻYDEM. Do składu sukna pod firmą „Bławat" przy ul. św. Gertrudy włamali się onegdaj dwaj opryszki i skradłszy gotówkę w kwocie 1 miliona marek zbiegli. Za uciekającymi puścili się w pogoń mieszkańcy domu i zaalarmowani przechodnie, którzy ujęli jednego z włamywaczy. Opryszek podczas ucieczki porzucił skradzione pieniądze, które zdołano zebrać z ulicy i zwrócono poszkodowanej firmie. Towarzysz przychwyconego bandyty zbiegł, unosząc ze sobą kilkaset tysięcy marek. Schwytany opryszek nazywa się Bernard Westreich false Ringer. Stwierdzono dalej, że Westreich zbiegł niedawno z tutejszego więzienia, gdzie był osadzony za liczne kradzieże.

PERS W KRAKOWIE. Wczoraj przyjechał do Krakowa Manidi Rzajew, zdemobilizowany żołnierz z 25 p. ułanów Wojsk Polskich, który będąc narodowości perskiej, wyznania mahometańskiego, zamieszkały na Kaukazie, wstąpił do armji gen. Żeligowskiego w roku 1919 i służył w wojsku polskiem do czerwca br. Rzajew jest z zawodu ogrodnikiem na Kaukazie i pracował w kopalniach nafty. Przybywszy do Krakowa, chciałby się utrzymywać z czyszczenia butów na ulicach, policya jednak czyni mu podobne trudności.

STAN ATMOSFERY. Rozległy niż nad Europą wschodnią i północną nadal niekorzystnie wpływał na stan pogody w Polsce. Dość duże opady notowano rano: w Warszawie 9 mm., w Łodzi 18 mm., w Lublinie 20 mm., w Krakowie 10 mm.

Temperatura w porównaniu z dniem onegdajszym obniżyła się o 2—8 stopni przeciętnie, popołudniu o 4—7 stopni, aniżeli onegdaj.

Kraków: Temperatura: 12.5, Maksimum: 17.1, Minimum: 12.3, Opad: 9.6. Deszcz.

Deszcz od rana do południa z przerwami, od południa silny deszcz bez przerwy. Potoki wezbrały niemal czterokrotnie.

Prognoza na środę: Pogoda zmienna, przejściowe opady, wiatry północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

KORFANTY ODZNACZONY KRZYŻEM WALECZNYCH. Gen. Szeptycki przesłał p. Korfantemu krzyż walecznych z następującem pismem: „Mam zaszczyt wręczyć Panu krzyż walecznych za chlubne dzieło Śląska". Krzyż ten, został przysłany przez Ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego.

NIEPOWOŁANA AGITACYA PARTYJNA. Związek zaw. Pracown. Bankowych w Warszawie ogłosił w ostatnich dniach w kilku dziennikach odezwę, która nawiązując do obecnego przesilenia w Sejmie, wzywa ogół członków do opowiedzenia się za stanowiskiem stronnictw lewicy, jako jedynego czynnika, broniącego demokracyi i utrwalenia praw (sic!!), a przeciw reakcyi(!) i egoizmowi(!) stronnictw prawicowych.

A zatem zrzeszenie o charakterze wyłącznie

zawodowym i ekonomicznym rozwija działalność wybitnie polityczną, partyjną.

Lwowski Związek — jako członek Związku Zaw. Pracown. Bankowych, dając wyraz zaniepokojeniu swych członków wobec grożących następstw takiego postępowania — zażądał od Związku centralnego w Warszawie natychmiastowych wyjaśnień i usprawiedliwienia.

PODRÓŻE MĘŻÓW STANU. Według „Kuryera Polskiego" były minister spraw zagranicznych p. Skirmunt wyjechał na Litwę, zaś jak podaje „Rzeczpospolita" 23 bm. przybył do Havru p. Paderewski. 24 bm. udaje się do Paryża, gdzie pozostanie kilka dni, a następnie wyjeżdża do swego majątku w Szwajcaryi.

NOWA ZBRODNIA LITWINÓW. We wsi Kołogniotv w puszczy grodzieńskiej kilkoma wystrzałami z karabinu został zabity żołnierz batalionu celnego, Władysław Karcz. W chwili zabójstwa Karcz pasł konie. Napadu dokonali partyzanci litewscy, którzy przedarli się przez pas neutralny. Przyczyną napadu była najprawdopodobniej chęć zdobycia koni.

SZKOŁY ŻYDOWSKIE W WILEŃSZCZYŹNIE. Z Wilna donoszą: W związku z wprowadzeniem przymusu szkolnego dla dzieci urodzonych w roku 1915 Kuratoryum Okręg. Szk. rozpoczęło organizacyę oddzielnych szkół dla dzieci żydowskich z polskim językiem wykładowym. Istniejące dotąd szkoły żargonowe będą mogły istnieć nadal jako szkoły prywatne.

NIESZCZĘSNY WYPADEK MASZYNISTY. Z Częstochowy donoszą: Maszynista z Częstochowy p. Chabrowski, wyjechał z rodziną do Koniecpola na wakacye. Tam wyszedłszy nad brzeg Pilicy pokazywał córce granat ręczny, do posiadania którego niewiadomo jak doszedł i objaśniał sposób obchodzenia się z nim. Nie zdążył jednak granatu odrzucić i wybuch potargał go na kawałki w oczach przerażonej córki. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

BRUTALNY KONDUKTOR. Jeden z naszych czytelników donosi nam o następującem zajściu, którego był naocznym świadkiem: Dn. 23 bm. na stacyi Sędziszów, na linii kolejowej Granica-Dęblin, wysiadła z pociągu idącego w kierunku Sosnowca jakaś kobieta i szła wzdłuż pociągu, szukając kogoś w innych wagonach. Wówczas podszedł do niej jeden z dyżurnych konduktorów i w brutalny, wprost grubijański sposób starał się ją od pociągu odtrącić, motywując swe postępowanie przepisem kolejowym zabraniającym zbliżania się do stojącego na stacyi pociągu. Gdy zaś pociąg ruszał i wspomniana kobieta chciała wsiąść, tensam konduktor odtrącał ją trzykrotnie od stopni i dopiero na rozpaczliwy krzyk kobiety, udzieliło kilku podróżnych pomocy wsiadającej. — Wprawdzie tak niegrzeczni konduktorowie należą na szczęście do wyjątków, ale może odnośne władze zechciałyby i te wyjątki pouczyć, jak winny się obchodzić z podróżującą publicznością. E. Ch.

CHOROBA LORDA NORTHCLIFFA. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że lord Northcliff, jak podają jego osobiści przyjaciele, jest chory na zwapnienie arteryi. Choroba jest już w ostatniem stadyum.

[illegible] w modę w Paryżu. Są to pierścionki ozdobione złamaną strzałą, a noszą je zarówno mężczyźni, jak i kobiety po uzyskaniu rozwodu. Rzuciwszy okiem na rękę odrazu można zatem wiedzieć z kim się ma do czynienia.

LOT NAD SYBERYĄ. Z Paryża donoszą, że major Blake w locie ponad Syberyą przybył do Beludżystanu.

Ze spraw wojskowych.

OSTATECZNA REJESTRACYA OFICERÓW REZERWY. W związku z ogłoszonem rozporządzeniem Min. Spr. Wojsk. w sprawie rejestracyi wszystkich osób wojskowych, posiadających stopnie oficerskie wzgl. równorzędne, dowiadujemy się co następuje:

Wydanie listy stopni i starszeństwa oficerów zawodowych W. P. zakończyło jeden z działów pracy, związanej z ustaleniem organizacyi naszego Korpusu Oficerskiego. Zarządzona obecnie rejestracya da możność ostatecznego ustalenia charakteru zgłaszających się obywateli, jako oficerów rezerwowych i wydania następnie listy stopni i starszeństwa oficerów rezerwowych. W danym wypadku celem Ministra Spraw Wojskowych jest ostateczne uporządkowanie ewidencyi wszystkich osób, mających kwalifikacye oficerskie.

Ten, kto się nie zgłosi do rejestracyi, traci możność uzyskania stopnia oficera Rezerwy, lub naraża się na kary przewidziane, odnośnemi ustawami.

Rejestracya trwa od 1 do 31 bm. Niezadośćuczynienie temu obowiązkowi, lub też opóźnienie w jego spełnieniu, jak już wyżej wspomniano poza przewidzianemi za to karami, utrudniłoby danemu obywatelowi ustalenie swego stosunku do wojska jako oficera Rezerwy.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAK. TOWARZ. ŚPIEW. „ECHO". Na Walnem Zebraniu członków Tow. „Echo" wybrano nowy Wydział w następującym składzie: Walczak Mieczysław, dyr. banku (prezes), Mjr. Dr. Piotrowski Tadeusz (wiceprezes), Majeran Kazimierz, (skarbnik), dyr. Bol. Wallek Walewski (dyr. art.), kpt. Markowski Stan. (zast. dyr. art.), członkowie Wydziału: Fontana Maryan, Borowiejski Kazimierz, por. Doellinger Kazimierz, Kogut Karol, Kopyciński Leon, kpt. Kurek Wincenty. — Celem uczczenia członków honorowych „Echo", a to założyciela p. Mar. Fontany i dyr. art. Bol. Wallek Walewskiego, uchwalono ofiarować dwie cegiełki wawelskie.

WYCIECZKA NAD POLSKIE MORZE wyrusza nieodwołalnie w piątek 28 bm. o godz. 7.30 wiecz. Punkt zborny w domu przy ul. Karmelickiej 32 o godz. 4—6.

Wiadomości kościelne.

NA ZAKOŃCZENIE 700 R. upływającego od śmierci św. O. Dominika, odbędzie się w kościele SS. Dominikanek „na Gródku" uroczysta nowenna ku czci Świętego od 27 lipca do 4 sierpnia.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3115 Jan i Natalia Grzankowscy z Piotrkowa, 3116 Związek młynarzy polskich oddz. Olkuski, 3117 Korpus oficerski 10 dywiz. Zaborów w Przemyślu, 3118 Koło słuch. wydz. sztuk pięknych. Uniw. S. Batorego w Wilnie, 3119 Polsko-Ameryk. zjedn. Klub. New Bedford Mass. 3120 Wład. Arendt New Bedford Mass. 3121 Członkowie Zw. Polsk. naucz. szk. powsz. w Piotrowicach, 3122 Bronisław i Halina Romaniszynowie, Kraków, 3123 Oficer. Mińskiego 86 pp., 3124 Kazimeirz Mikulski — przedsięb. malarsko-lakiern. i szklarskie, 3125 Tow. wzaj. pom. służby miejsk. m. Krakowa, 3126 Tow. naucz. szkół średn. Krzemieniec, 3127 Pamięci Edw. Winiarskieko b. dyr. dóbr Zakopane, 3128 Firma Zdzisław Zdanowicz, Kraków, 3129 Związek maszyn. kolej. Strzemieszyce, 3130 Pamięci Olgi Filasiewicz — rodzice, wpłacając po 30.000 za cegiełkę.

LEKARZE polecają zamiast drogich zagranicznych wód mineralnych znane tabletki „Vita".

NEKROLOGIA.

Irena Rawicz Ożarowska, sł. III roku filoz. Uniw. Jag., przeżywszy lat 21, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20 lipca 1922 roku w Bydgoszczy. Pogrzeb odbył się dnia 25 lipca na cmentarzu Zwierzynieckim. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 27 bm. we czwartek o godz. 9 i pół rano w kościele św. Szczepana na Piasku.

† **Irena Karłowiczowa**, wdowa po śp. Janie Karłowiczu, twórcy słownika języka polskiego i wielu innych dzieł z zakresu ludoznawstwa i lingwistyki, a matka śp. Mieczysława, znakomitego kompozytora, śp. Edmunda, doktora medycyny i śp. Wandy, żony red. Zygmunta Wasilewskiego, zmarła onegdaj w Warszawie.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W MIEJSKIM TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę dwie wspaniałe opery „Cavaleria Rusticana" i „Pajace", w których wystąpią gościnnie pp. Margot Kaftal jedna z najświetniejszych sopranistek w Polsce, Stanisław Gruszczyński, znany bohaterski tenor opery warszawskiej i St. Rejchan, pierwszy baryton opery wiedeńskiej. — Jutro we czwartek jedna z najwspanialszych, najmelodyjniejszych oper „Trubadur", w której znów wystąpią gościnnie p. St. Gruszczyński w partyi Mauzika.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś we środę rekordowa operetka „Piękna Mama", która zdobyła niewidziany dotąd sukces dzięki rekordowemu humorowi, który pobudza całe audytoryum do wybuchów śmiechu. W operetce tej występują nadto gościnnie pp. B. Bronowski ulubiony humorzysta, który swemi monologami rozśmiesza publiczność do łez, M. Mirski i E. de Silwia świetna francuska pieśniarka.

OPERA W TEATRZE SŁOWACKIEGO.

Środa: „Cavaleria rusticana" i „Pajace".
Czwartek: „Trubadur".

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Środa: „Piękna Mama".

Nauka, literatura, sztuka.

PRZEGLĄD POWSZECHNY. Miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. W formie zwięzłej, lecz barwnie i interesująco podaje „Przegląd" szereg wiadomości bądźto z chwili bieżącej np. „Z kongresu eucharystycznego w Rzymie wrażenia i myśli", bądź to retrospektywnych uwag z zakresu literatury lub historyi (M. Paciorkiewicza: U źródła twórczości Moliera, prof. T. Koneczneąo: Letuwa i Litwa, Dra Prochaski: Krzyże i trudy hetmańskie). Uwagi prof. Caro o idei „tkaczy z Rochdalu", tudzież garść wspomnień z lwowskiego zjazdu Sodalicyi akademickich — dopełniają całości.

Listy z kraju.

O pozostawienie Sądu w Radomyślu.

Mielec. Z kół rządowych i samorządnych w Mielcu dochodzą nas głosy rozgoryczenia z powodu zwinięcia Sądu powiatowego w Radomyślu Wielkim i przydzielenia jego okręgu tj. 43 gmin do Mielca. Personal sądowy z Radomyśla miałby tym sposobem przesiedlić się do Mielca.

Gmina Mielec jednakże pomieszczenia dla tych nowych urzędników nie posiada. Ludność zaś obawia się, że sprawy przy zwiększonym nawale pracy i zwiększonych odległościach będą latami zalegać jako niezałatwione. Urzędnicy obawiają się nadto wzrostu cen artykułów ogólnego zapotrzebowania w Mielcu.

Już sama wiadomość o przydzieleniu Sądu z Radomyśla do Mielca wywołała wprost zastraszające ceny zwłaszcza za pomieszkania. Za 2 małe pokoiki bez kuchni żądają już teraz czynszu rocznego 200 dolarów z góry płatnych. Za domek o 4 ubikacjach dwa i pół miljona Mp. z góry. Domy podskoczyły w cenie do zawrotnych sum. Tak np. za dom 1 piętrowy o 12 ubikacjach, ruderę starą, prawie do zburzenia wraz z parcelą pół morgową żąda właściciel 90 milionów Mp.

Niechaj Ministerstwo Sprawiedliwości weźmie to pod uwagę i cofnie póki jeszcze czas nieobliczalne w skutkach rozporządzenie.

Wiec w Szczucinie za Korfantym.

Szczucin. Stronnictwo katolicko-ludowe, Sokół, Koło kobiet polskich, Ochotnicza Straż pożarna i miejscowe Koło literacko-teatralne wspólnie urządziły dnia 23 lipca br. uroczystość z powodu przyłączenia G. Śląska, a nadto na rynku w Szczucinie przy udziale kilku tysięcy ludu, wiec, na którym uchwalono rezolucję:

Zgromadzona na rynku w Szczucinie 23 lipca 1922 r., kilkutysięczna ludność parafji szczucińskiej i wsi okolicznych, składa wielkiemu bojownikowi o G. Śląsk, Wojciechowi Korfantemu serdeczny hołd czci i wdzięczności, życząc mu wytrwania aż wszelką cenę na tak zaszczytnem, a zarazem trudnem stanowisku obrońcy prawa w ukochanej Ojczyźnie!

Przemawiał na wiecu p. Janikowski. Podobną rezolucję uchwalono też wieczorem tego dnia w Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży w Maniowie.

Intrygi prawosławne w Wilnie.

Wileńska „Gaz. Kraj." podaje senzacyjne szczegóły o intrygach eparchji prawosławnej w Wilnie. W końcu ubiegłego miesiąca odbył się zjazd duchowieństwa tej eparchji, na którym powzięto wiele ważnych uchwał, jawnie wrogich wobec Polski i państwa polskiego.

Na posiedzeniu zjazdu w dniu 30 czerwca r. b. uchwalono pod przewodnictwem O. Jóźwiuka, członka „Sojuzu rosyjskawo naroda" i b. deputowonego do Dumy państwowej **zaprotestować wobec wschodnich cerkwi samoistnych, czyli antokefalnych, przeciwko oderwaniu prawosławnej cerkwi w Polsce, od cerkwi rosyjskiej i przeciwko jej usamodzielnieniu.**

Protest ten przesłano w istocie wspomnianym cerkwiom.

Władyka wileński Elenterjusz, jest zresztą od dawna zdecydowanym wrogiem Polski, występuje on wrogo przeciw metropolicie warszawskiemu Jerzemu, jako nominatowi Polski. Nienawiść swą posuwa tak daleko, że zabronił wspominać w czasie nabożeństw imienia metropolity i odmawia płacenia składek na utrzymanie Synodu.

Listy do Redakcyi.

Na marginesie recenzyi książki o Fukierach.

Wydana świeżo praca historyczna p. Maksymiliana Barucha p. t. „Ród Fukierów" przywodzi na myśl różne szczególne refleksye.

Fukierowie — bankierzy chrześcijańscy — pożyczają rządom chrześcijańskim! To przecie dziś brzmi jak sielanka nieledwie ze złotego wieku ludzkości i czasów Sybilli,

Jakże to potem dziwnie odmieniły się stosunki w Europie, gdy bankierzy żydowscy na ludzkość sprowadzali szereg coraz to złośliwszych wojen, aby naprzód finansować zbrojenia, potem żerować na dostawach, wreszcie łaskawie finansować „odbudowę" ruin, a przedewszystkiem byle bogacić się ciągle, byle „grimper, grimper toujours!"

Powstały pełne wrzasku świątynie giełdy, zamiast uczciwych kantorów bankierskich średniowiecznych. Szły jedne za drugimi sztuczne „krachy", powodujące ruinę łatwowiernych, a bogacące nieochrzczonych potentatów finansowych. z

Zależność rządów od żydów rosła coraz bardziej. Gdy im trzeba było, dyktowali nawet wymiar sprawiedliwości w sprawach sądowych.

Dziś żyd jest jeszcze „bankierem" świata i do czasu jego władcą. Żyd-finansista dyktuje Lloyd George'owi, czy i kiedy ma zezwolić na istnienie jakiegoś narodu, lub na przyłączenie do jakiegoś narodu niewolnych jego synów.

Kiedyż znowu przyjdą takie czasy, że Wierzynkowie i Fukierowie, a nie Mendle i Samuelowie będą panami rynku pieniężnego.

A teraz druga refleksya.

Fukierowie byli patrycyuszami miejskimi, potem szlachtą osiadłą na roli i znowu mieszczanami.

Czy to nie pouczające? Jeszcze przed półwiekiem mieszczanin polski, który się dorobił, uciekał na wieś. Zwykła ludzka dążność szukania jak największego dostojeństwa dla siebie i rodziny. Takie dostojeństwo dawały do niedawna latyfundya. Ale dziś wobec nowych prądów, wobec reformy rolnej, może już nie będą dawać, w każdym razie nie w tym zakresie co dawniej. Czyż więc nie lepiej uświadomić sobie tę prawdę, że dziś największą sumę dostojeństwa będzie dawać praca handlowa, przemysłowa, kulturalna w mieście, tu skierować swe zasoby, ambicyę, energię, tradycyę przewodzenia i inteligencyi i tym sposobem przyczynić się do postępu tak pilnej sprawy spolszczenia miast? W. W. A.

TELEGRAMY.

Niemcy opanowują Litwę.

Kowno. (A. W.) W ostatnich dniach daje się zauważyć ożywiona wymiana not między rządem litewskim a niemieckim. Z treści tych not można sądzić, że **opanowanie Litwy Kowieńskiej przez Niemców robi szybkie postępy**, w celu wzmocnienia swych planów, Niemcy występują wobec Litwy w charakterze rzekomo przyjaznym. Litewski minister spraw zagranicznych otrzymał notę od rządu niemieckiego, wyrażającą zgodę na zwrot statków należących Litwie z pośród zajętych w czasie działań wojennych statków rosyjskich.

W ten sposób rząd niemiecki dąży do **wzmocnienia militarnej swej ekspozytury na Wschodzie.**

KONFERENCYA PRASOWA MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

Karlsbad. P. A. T. (Czeskie Biuro prasowe) Wczoraj odbyła się konferencya szefów prasowych i ekspertów prasowych państw małej ententy i Polski, zorganizowana na podstawie umowy powziętej podczas konferencyi genueńskiej. Na konferencyi wygłoszono referaty o obecnej służbie informacyjnej, o technicznej stronie służby sprawozdawczej, o organizacyi stosunków między agencyami prasowemi, o skonsolidowaniu służby informacyjnej na zewnątrz i o wspólnej akcyi przeciw wrogiej propagandzie.

Bawarya centrem monarchistów.

Berlin. P. A. T. (Wolff). „Vorwaerts" donosi z Monachium: Konferencya frakcyi Sejmu bawarskiego i zarząd krajowy partyi soc. dem. wydały odezwę, w której powiedziano, że każda próba **unicestwienia ustawy o ochronie republiki na terytoryum bawarskiem oznacza** złamanie konstytucyi i zamach na całość Rzeszy niemieckiej. Konferencya frakcyi uważa za obowiązek wobec ludności wiernej Rzeszy poprzeć stanowisko rządu Rzeszy i odeprzeć grożące niebezpieczeństwo prawne w Bawaryi. Ludność wierna państwu w Bawaryi powinna być gotowa na wszelkie możliwości.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tgblt" donosi z Berlina, że gdyby nie przyszło do załatwienia konfliktu z Bawaryą, to prezydent Rzeszy na podstawie ustaw konstytucyjnych będzie miał prawo unieważnić rozporządzenie rządu bawarskiego i zamianować komisarza rządowego dla Bawarpi, celem przeprowadzenia ustawy uchwalonej przez Reichstag.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) We wtorek zbiera się gabinet Rzeszy na naradę nad stroną prawną rozporządzenia bawarskiego. Skutkiem postąpionia rządu bawarskiego, które szereg polityków nazwał rewolucyjnem, wytworzyła się nader poważna sytuacya. Uważają ją za najcięższe przesilenie, jakie dotychczas przechodziła Rzesza. Podnoszą, że rząd Rzeszy stoi w przededniu decyzyi o nader doniosłem znaczeniu. Przypuszczają, że Reichstag przerwie ferye i zbierze się na obrady.

Wedle „Vossische Ztg" ma się w Bawaryi do czynienia z agitacyą pruskich monarchistów, którzy dążą do połączenia Salzburga, Tyrolu, Wirtembergii, prowincyi Heskiej i obszarów reńskich z Bawaryą dla utworzenia monarchii pod panowaniem dynastyi Wittelsbachów.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Powodem upadku gabinetu de Facty były zbyt gwałtowne wystąpienia fascistów, którym rząd poprzedni zbytnio ulegał. Wywołało to oburzenie wśród socyalistów i w grupach lewicowych, które zdołały pozyskać frakcyę „popolari" (katolicko-ludową). Ta większość obaliła rząd de Fakty, opierający się o prawicę i nacyonalistów. Orlando nie zdołał utworzyć gabinetu z powodu oporu lewicy, wobec czego kto inny musi otrzymać misyę utworzenia rządu, opartego o lewicową większość. Jak donoszą jednak telegramy fasciści ostrzegają przed eksperymentem, jakim byłby gabinet antifascistowski. Ostatnie depesze przynoszą w tej sprawie następujące wiadomości:

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Dzienniki donoszą, że popolari i reformiści nie zgodzili się na dopuszczenie prawicy do utworzenia gabinetu, mimo że Mussolini zaofiarował wstąpienie fascistów do rządu. Obecnie wymieniają Bonomiego jako możliwego przedstawiciela rządu lewicowego, a z drugiej strony wymieniają Medę.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Dzienniki prawicowe zwalczają koncepcyę gabinetu Bonomiego i ostrzegają przed eksperymentem antyfascistowskim, ponieważ taki eksperyment ich zdaniem jest nie do przeprowadzenia. „Giornale d'Italia" zamieszcza oświadczenie ze strony fascistów, że wolelihy oni gabinet Nitti'ego.

WALKI FASCISTÓW Z SOCYALISTAMI.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) W niedzielę w Magento przyszło do walk między socyalistami a fascistami, przyczem zniszczono Dom robotniczy. W Pizie podpalono dom związku komunistów. W Mombello pod Aleksandryą w czasie poświęcenia chorągwi fascistów sekretarz fascistów został ciężko raniony strzałami.

Z LIGI NARODÓW.

Berlin. (A. W.) Przedmiotem narad Ligi Narodów w dniu 20 lipca w Londynie był obecny **spór graniczny węgiersko-jugosłowiański i sprawa mniejszości narodowych w państwach środkowo-europejkich.**

WOJNA DOMOWA W IRLANDYI.

Dublin. (A. W). Po ucieczce powstańców irlandzkich z Waterford i Limerich zaczęła ludność wygłodzona w tych miastach plądrować. W Waterford musiało wojsko regularne wkroczyć i zrobić użytek z broni palnej dla rozproszenia tłumu. Komendanci zapowiadają w swej odezwie, że każdy w którego posiadaniu znajdą się rzeczy kradzione, będzie rozstrzelany.

Różne wiadomości.

Praga. (A. W.) Dzienniki donoszą, że stronnictwo komunistyczne jako nielegalne będzie rozwiązane.

Londyn. P. A. T. W dniu wczorajszym przybyła tu królowa duńska, witana przez angielską parę królewską.

Rzym. P. A. T. We środę dn. 26 b. m. wyjeżdża z Bari misya amerykańska Nansena pomocy głodnym w Rosyi. Papież wyasygnował dla głodnych w Rosyi dwa miliony lirów. Paczki żywnościowe, rozdawane przez misyę, opatrzone będą wizerunkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dookoła będą napisy: Zbawicielu świata zbaw Rosyę! Papież rzymski dzieciom rosyjskim!

Wiadomości gospodarcze.

DEKLARACYA PROCENTOWEGO PODATKU OD ZYSKU. Izba skarbowa w Krakowie zwróciła się do Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu o przesunięcie do 1 paźdz. terminu składania deklaracyi do wymiaru procentowego podatku od zysku na rok 1922.

O URLOPY DLA ROBOTNIKÓW FABRYCZNYCH. (A. W.) W łódzkich fabrykach włókienniczych powzięto dawniej uchwałę w sprawie udzielania urlopów robotnikom. W obecnej chwili jednak wobec znacznych zamówień w większych zakładach przemysłowych udzielanie zbiorowych urlopów byłoby przemysłowcom niedogodne, wobec czego zaproponowali oni robotnikom zamiast urlopów wynagrodzenie pieniężne. Sprawa ta była poruszaną na zebraniach delegatów fabrycznych. Po dłuższej dyskusyi postanowiono odrzucić tę propozycyę, motywując decyzyę tem, że robotnicy powinni odpocząć po całorocznej pracy.

OBSZAR LASÓW OBECNYCH WĘGIER wynosi około 1'18 milj. hektarów. Z tego obszaru są Węgry w stanie wyprodukować rocznie 1.300.000 m^3 drzewa opałowego, 210.000 m^3 dębiny, 15.000 m^3 drzewa bukowego i 35.000 m^3 jodły.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 26 lipca 1922 r. L. 136

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5700·—	5900·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	475 —	500 —	—·—
„ belgijskie	445 —	475·—	—·—
„ szwajcarskie	1040·—	1140 —	—·—
Funty szterlingi	25·800	26 300	—·—
Marki niemieckie	11 50	12 50	12
Korony austryackie	—·17	—·20	—·18 75
„ czecho-słowackie	128·—	133	130·—
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	250 —	270·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny 1—IV	400	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100 —	2300·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625 —	675·—	670
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	200·—	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	[illegible]	3850.—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	—·—	—·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	275·—	325·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	4600 —	4800·—	4800·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1150 —	1250·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1750 —	1900·—	1875·—
Potęga „Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em.	1600.—	1800·—	1650·—
Załady amunicyjne „Pocisk"	700·—	800 —	750·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·500	18·500	—·—
„Górka" fabryka cementu	5900·	6100·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·	6300·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4900·—	5100·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)			
Polska Nafta	1800 —	1900·—	1850·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
„Oikos" T. A.		—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	3000.
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3000·—	3300·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie			
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	—·—	1100·—	

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda: Milionówki tranz. 1600. — Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5910, 5850, 5870, sprzedaż —, kupno —. Marki niemieckie tranz. 11.95. — Czeki: Gdańsk tranz. 11.90, 11.97½, 11.92½, sprzed. 12.12, kupno 11.72; Berlin tranz. 11.90, 11.97½, 11.92, sprzed. 12.12, kupno 11.72; Londyn tranz. 26300, 26250, sprzedaż 26350, kupno 26150; Nowy York tranz. 5925, 5922.50, sprzed. 5942.50, kupno 5902.50. Paryż tranz. 502.50, 498, sprzed. 500, kupno 496; Praga tranz. 129, 128.50; Szwajcarya tranz. 1100, sprzedaż 1104, kupno 1096; Wiedeń tranz. 19.25, 18.50, sprzedaż 19, kupno 18.

GUSTAW LEROUX.

Człowiek, który widział dyabła.

— Dwadzieścia ośm! A zatem teraz ma siedmdziesiąt! Któżby w to uwierzył! Taki był silny, i prosty!

Jakiż piękny typ starca pełnego życia.

— No dobrze! Ale czy można zapytać, co się panu zdarzyło w tym pokoju? Ja wszedłem doń i nic nie zobaczyłem nadzwyczajnego. Wydał mi sie najzwyczajniejszym z pokojów... Chciałem ustawić lepiej szafę...

— Dotknął pan szafy!? jęknął szlachcic, odrzucając serwetę i zbliżając się do mnie z obłąkanemi oczyma. dotknął pan szafy?...

— Tak, odpowiedziałem spokojnie, byłaby się przewróciła...

— Ona nigdy się nie przewraca... ona nigdy się nie przewróci!... Ale też nigdy nie stanie prosto! To już taki jest jej zwyczaj, tak wahać sie, drżeć... pochylać... tak już zostanie po wieczne czasy...

Wszyscy wstaliśmy z krzeseł... Głos naszego gospodarza brzmiał ochrypło, wielkie krople potu spływały mu po czole, zagasłe oczy ciskały płomienie. Doprawdy strach było patrzeć na niego. Schwycił moją dłoń i ściskał ją z siłą, o którąbym nigdy go nie posądził. Zapytał mnie nagle zduszonym szeptem:

— Czy ją pan otworzył?

— Nie!

— Tem lepiej! tem lepiej dla pana. Nie wie pan co jest wewnątrz w niej? Nie! Ach! tem lepiej, tem lepiej dla pana. Ach! panie, tem lepiej dla pana!

VI.

Drżąc otarł pot z czoła, wydał głębokie westchnienie, przeszedł się bezmyślnie po pokoju, a spostrzegłszy psa, który spoglądał nań z zaciekawieniem, wylał na biedne zwierzę całą złość, którą daremnie usiłował opanować.

— A! ty! czy nigdy nie przestaniesz patrzeć na mnie w milczeniu? Idź spać „Tajemnico!“... nigdy nie przestaniesz?... zawsze w milczeniu? patrzysz w milczeniu... chodzisz za mną w milczeniu!... Do budy!... do budy... Czy to dziś już?... czy jutro? Kiedyż się odozwiesz?... a może zdechniesz tak, jak tamte? w milczeniu?

Otwarł drzwi wychodzące w głąb baszty i wypchnął psa, kopiąc go równocześnie niemiłosiernie. Pies za każdym ciosem otwierał z bólu pysk w milczeniu.

Scena ta zrobiła na nas wszystkich szalone wrażenie, gospodarz wyszedł za „Tajemnicą!“ i zagłębił się w mroku baszty.

Makoko odezwał się półgłosem:

— Widzicie? nie mówiłem wam?... Róbcie co chcecie, ale ja nie położę się wcale tej nocy... Zostanę tutaj aż do rana..

— Ja także — poweidział Mathis.

Allan oświadczył na to.

— Do licha! może warto czuwać do rana... zobaczymy może jakie interesujące rzeczy.

— Milcz! — przerwał mu Makoko, nie bluźnij! A potem dodał:

— Czy nie mówiłem wam tego, czy nie mówiłem?

— Ale co nam mówiłeś?! rzekł Allan z rozdrażnieniem.

Makoko pochylił się nad nami, a oczy wyskakiwały mu wprost z orbit:

— Czy nie mówiłem wam, że to człowiek opętany?

— To poprostu chory umysłowo — odparł Allan.

— Tak, rzekłem, to maniak... zazwyczaj normalny, podlega napadom, tylko wtedy, gdy zjawi się jakaś bezpośrednia pobudka... Cierpi na manię prześladowczą na tle wiary w nadprzyrodzone zjawiska. Mózg jego jest bezsprzecznie opętany przez dyabła!...

— Nie wymawiaj tego imienia! nadewszystko w tym domu! wykrzyknął żywo Makoko.

Roześmieliśmy się obaj z Allanem.

— Nie śmiejcie się, — błagał nas Mathis.

— Ależ dość tego, zawołał Allan. I tak razem z waszemi strachami nie przeszkodzicie nam zabawić się nieco. Jest jedenasta — mamy jeszcze sześć godzin czasu, więc możebyśmy tak zagrali partyjkę pokera? Zaprosimy do niej naszego gospodarza; to zmieni bieg jego myśli. Mówiąc to, Allan, gracz zawołany, wydobył z kieszeni talię kart, którą posługiwaliśmy się w czasie drogi z Paryża do Chaux de Fonds.

I natychmiast rozłożył karty na stole. Nim to ukończył, zjawił się szlachcic. Uspokoił się zupełnie. Widocznie przez czas swej nieobecności zdołał opanować całkowicie wzburzenie. Ale skutkiem jakichś nam nieznanych przyczyn taki wyraz grozy i wściekłości odmalował się na jego twarzy, na widok kart rozłożonych na stole, że ja sam doznałem uczucia strachu.

— Karty! wykrzyknął... wy macie karty?!

Allan wstał i rzekł uprzejmie:

— Postanowiliśmy wcale się nie kłaść dzisiejszej nocy. Mamy zwyczaj czuwania do świtu — jak ptaki nocne... gramy więc dla zabicia czasu... mała, przyjacielska partyjka... poker... pan zna?

Urwał, uderzony przedziwnym wyglądem naszego gospodarza.

Szlachcic w ciągu tych kilku minut postarzał się tak bardzo, że ledwo mogliśmy go poznać. W tej chwili wyglądał na stuletniego starca... właściwie wyglądał na widmo w nieokreślonym wieku. Oczy nabiegły krwią, zjeżyły się rzadkie wąsy, zęby błysnęły groźnie, a ze ściągniętych warg wypadł syk:

— Karty... karty...

Słowo to z trudem wydzierało się z gardła, jakby zdławione dłonią niewidzialną.

— Kto wam kazał przyjść tutaj z kartami?... Kto was przysyła tutaj z niemi?... Kto jesteście — skąd przybywacie? Czego znowu odemnie chcecie?... Spalcie te karty, spalcie te karty!...

Dłoń jego gwałtownym ruchem pochwyciła talię kart ze stołu w zamiarze rzucenia ich w żar kominka. Zatrzymał się jednak w połowie drogi — palce jego drżały i upuściły karty, ciało zwaliło się na fotel, a z ust wydarł się krzyk ochrypły:

— Duszę się, duszę!...

Podbiegliśmy z pomocą... on jednak sam zerwał już kołnierzyk, krawatkę — a potem nieruchomy, z głową wspartą o poręcz krzesła, zaczął płakać... Och! jak płakał!... — Z oczu głębokich jak wnętrza wygasłych wulkanów, płynęły łzy palące. Nakoniec odezwał się żałosnym głosem:

— Jesteście poczciwi chłopcy... chcę byście wiedzieli... nie pozwolę wam odejść tak... nie chcę byście myśleli, że jestem waryatem... biednym, nieszczęśliwym waryatem...

Makoko i Mathis słuchali z zapartym oddechem. Allan i ja, jak przystało na słuchaczów medycznego wydziału w Paryżu, patrzyliśmy nań, jako na „ciekawy przypadek“.

— Tak! — ciągnął — dowiecie się wszystkiego — to może się wam przydać...

„Ciekawy przypadek“ wstał, przeszedł parę kroków i zatrzymał się przed nami, spoglądając na nas przygasłem ponownie wejrzeniem — tem wejrzeniem, które rozbudzone chwilowo, utaiło się z powrotem w głębi pieczar oczu — z których zdawała się wyzierać dusza jego udręczona. C. d. n.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się po zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.